Nr. 329 (1116). Warszawa, Piątek 3 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 14[illegible].—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 2

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji [illegible]-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Wiejska 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Perspektywy pokoju.

W środę, w przepełnionej sali Tow. Hygienicznego tow. Perl mówił o „Perspektywach pokoju". Mówca zaznaczył przedewszystkiem, że w dotychczasowych rokowaniach bolszewicy pokazali kolejno trzy oblicza. W Mińsku Daniszewskij wystąpił wojennie, marsowo, stawiając warunki, równające się zupełnej kapitulacji Polski i całkowicie uzależniające ją od Bolszewji. W Rydze — pod wpływem naszych zwycięstw — Joffe cofnął warunki mińskie, gwałtował o szybkie zawarcie rozejmu, był ustępliwy, pragnąc jaknajprędzej mieć ten rozejm. Obecnie widzimy trzecie oblicze bolszewickie: Joffe używa wszelkich sposobów i fortelów, aby pokój zrobić najkorzystniejszym dla Sowietów i wycofać się z różnych zobowiązań, zawartych w przedwstępnej umowie pokojowej.

Joffe groził rozstrzeliwaniem jeńców-Polaków z armji Petlury i Bałachowicza, przerwał w jednej chwili rokowania, odmawia wykonania umów zawartych przez Czerwone Krzyże obu stron, wzamian za natychmiastowe wydanie jeńców żąda zmiany warunków rozejmu na korzyść Rosji i t. p.

Trudności obecnych rokowań wynikają z tego, że armja bolszewicka była wprawdzie pobita, ale nie była rozgromiona i że odniosła nadspodziewanie szybkie zwycięstwo nad Wranglem. To dodaje bolszewikom „tupetu". Zauważyć też należy, że w warunkach rozejmu i przedwstępnego pokoju brak pewnych rękojmi, które mogły skłaniać bolszewików do szybkiego zawarcia pokoju i ścisłego wypełnienia warunków poprzedniej umowy. Tak np. umowa ryska zawiera postanowienie, że po wejściu jej w życie wojska polskie mają się cofnąć do swojej granicy państwowej i od tej granicy jeszcze na 15 wiorst. Mielibyśmy niewątpliwie mniejsze trudności, gdyby w Rydze postanowiono poprzednio, że wojska polskie cofną się na swoją granicę dopiero wraz z ostatecznym pokojem.

Trudności te wywołują niepokój i dają kurs pogłoskom, że w Rydze wogóle nie dojdzie do pokoju, że na wiosnę zacznie się nowa wojna. Odrazu tu podkreślić należy, że często niepokój z tego powodu jest umyślnie rozdmuchiwany w pewnych celach politycznych. Np. francuska prasa burżuazyjna zapowiada wojnę, aby w ten sposób wskazać, że francuska polityka nieprzejednania w stosunku do bolszewików była słuszniejsza od angielskiej. Niemiecka znowu prasa, podsycając pogłoski wojenne, pragnie w ten sposób oddziałać na plebiscyt górnośląski, strasząc ludność, że Polsce grozi wojna.

Otóż trzeba powiedzieć, że trudności rokowań ryskich są niewątpliwe, ale nie mogą prowadzić do wojny. Jest to sprawa dyplomacji naszej, aby doszła do ładu z dyplomacją sowiecką. Ale jeżeli Polska potrzebuje koniecznie pokoju — to niemniej potrzebuje go Rosja, a Sowiety wiedzą, jakiem straszliwem ryzykiem byłaby dla nich wojna z Polską, która tym razem nie mogłaby się zakończyć pokojem porozumienia! Sowiety nie mają sił do takiej wojny.

Wprawdzie należy do najfałszywszych legend bolszewickich twierdzenie, że Rosja sowiecka jest „najbardziej pokojowo usposobionem państwem na świecie", jak to mówił Daniszewski w Mińsku. Rosja nie jest państwem wyzwolonej pracy, która istotnie pokój musi traktować jako swoją niezbędną podstawę. W wewnętrznych stosunkach Rosja opiera się na dyktaturze, która już dawno stała się dyktaturą komisarzy, nie zaś klasy robotniczej. Gwałt, jako zasada, prowadzi do ekspansji gwałtu na zewnątrz, a więc jest zaczepny i wojowniczy (gdy tylko ma dostateczną siłę). Często porównywa się bolszewików z jakobinami z Wielkiej Rewolucji francuskiej: ale dyktatura jakobinów była skutkiem wojny, nie zaś ich doktryną pierwotną. Dyktatura zaś bolszewików była sama w bardzo znacznym stopniu źródłem wojen. Bolszewicy dotychczas nieustannie wojowali — żaden naród nie zdobył niepodległości bez wojny z nimi. Bolszewicy stworzyli silny militaryzm. Czerwona armja ma swoją podstawę między innemi w tem, że należenie do niej zapewnia takie korzyści materjalne, jakich nie można mieć w życiu cywilnem. Nie robotnik, lecz wojskowy i komisarz to w Rosji „klasy" panujące. Bolszewizm w swojem dążeniu do ekspansji posługuje się hasłem rewolucji socjalnej, ale posługuje się także najjaskrawszym szowinizmem w guście dawnego czarnosecinnego. Szczytu rozpasania ten szowinizm dosięgnął w sierpniu b. r., kiedy to bolszewicy stali pod Warszawą. Wówczas to np. w „Izwiestiach" sowieckich pojawił się wiersz, w którym sowiecki poeta porównywał obecnych władców do Wielkiego Księcia moskiewskiego Iwana Kalety, który „zbierał ziemie ruskie"... „I wnow moskiewskija pałaty moguszczestwienny i bogaty"...

Ale klęska bolszewików pod Warszawą podcięła ich wojenną ekspansję na Zachód. Obecnie ich ekspansja idzie na Wschód, gdzie chcą podciąć kapitał i władztwo angielskie przez sowietyzację państw wschodnich lub wojenne współdziałanie z rewolucyjnemi ruchami narodowemi. Tej ekspansji Lloyd George nie powstrzyma żadnemi układami handlowemi!

Rozumie się, że bolszewicy nie zaniedbują i Zachodu. Ale teraz taktyka ich zmierza do podminowania państw, rządów i **ruchu socjalistycznego europejskiego odzewnątrz.** A narzędziem tego jest III Międzynarodówka, która w dzisiejszym swoim kształcie jest niczem innem jak ajencją państwową sowiecką.

W dzisiejszej sytuacji jest rzeczą całkiem nieprawdopodobną, aby Rosja zdecydowała się na nową wojnę. Zdaje się, że jest tylko jedna ewentualność, przy której Rosja sowiecka ważyłaby się na wojnę z Polską: mianowicie gdyby w Niemczech wybuchła rewolucja komunistyczna. Wówczas Sowiety dążyłyby zapewne do zdobycia Polski, jako pomostu do połączenia się z tą rewolucją. Natomiast gdyby w Niemczech nastąpił przewrót monarchiczny, wspólne niebezpieczeństwo zbliżyłoby Polskę i Rosję sowiecką.

W dzisiejszej sytuacji Sowiety potrzebują pokoju, a nie mają motywów do wojny. Żadne postanowienie umowy ryskiej, opartej rzeczywiście na porozumieniu, nie jest takie, aby mogło wywoływać chęć odwetu, jak pokój brzeski lub wersalski. Natomiast przez pokój ten Rosja sowiecka uzyskała znaczne polityczne korzyści, a pokój ostateczny da jej korzyści gospodarcze, zwłaszcza tranzyt do Niemiec. Obecny stan gospodarczy Rosji jest tak straszliwy, że — łącznie z wrażeniem klęski poniesionej pod Warszawą — zagasić musi zapały sowieckiej „partji wojennej".

W Rosji sowieckiej niema opinji publicznej, niema wolności prasy i zebrań, niema jawności życia publicznego. Pod względem oddziaływania tego faktu na sowiecką politykę zagraniczną przypomina to czasy Mikołaja I. Ułatwia to zadania dyplomacji sowieckiej: może łatwo zdobyć się na jednolity plan, nie potrzebując liczyć się z prądami politycznemi, nie podlegając oddziaływaniu walk partyjnych itd. Ułatwia to też dyplomacji sowieckiej stosowanie pogróżek, udawanie wielkiej pewności siebie itd. Nie należy więc do takich sztuczek większej przywiązywać wagi — natomiast dobrze zdawać sobie sprawę z rzeczywistych sił i z rzeczywistego kierunku polityki sowieckiej.

Zawierając pokój z Rosją sowiecką, należy bardzo dbać o zabezpieczenie tego pokoju. I trzeba tu bardzo mocno podkreślić jedną, od nas samych zależną rękojmię pewności i trwałości tego pokoju. A rękojmia ta polega na tem, aby Rzeczpospolita miała siłę wewnętrzną — a tę siłę mieć będzie tylko przez oparcie się na masach pracujących, przez politykę wewnętrzną i zewnętrzną istotnie i rzetelnie demokratyczną!

Jak klerykali „oświetlają" lud polski?

Sprostowanie „sprostowania".

Pan redaktor klerykalnej „Gazety Świątecznej" Prószyński rozesłał do endeckiej i endekującej prasy warszawskiej osobliwe sprostowanie", zarzucając tow. posłowi K. Czapińskiemu, iż w jednej ze swych mów sejmowych „przekręcił" cytowany ustęp z „Gazety Świątecznej".

Wobec tego podajemy **dosłownie** odnośne ustępy z Nr. 2069. Chce p. „redaktor" popularności — będzie ją miał!...

Cytowane ustępy są na pierwszej stronie W art. wstępnym księdza Ant. Prygla, wikarego z Magnuszewa, czytamy:

„Wierzę w pomoc Matki Boskiej w tym zwycięskim pochodzie naszego wojska, bo oto bitwa nad Wisłą rozpoczęła się w noc na Wniebowzięcie Matki Boskiej, to jest 15-go sierpnia, a właśnie nazajutrz, to jest dnia 16 sierpnia 1920 roku widziano koło Magnuszewa (w kącie między Pilicą a Wisłą) **obraz Matki Boskiej, unoszący się w powietrzu** i przesuwający się ponad Wisłą, jakby od południa ku północy. Obraz był duży, w ciemnych ramach, a na nim Matka Boska w białej szacie, na Jej ręku Pan Jezus odziany w czerwoną sukienkę, **oboje jakby siedzieli na obłoku.** Widziało ten obraz dwóch chłopców, jak już znikał, patrzyła na przesuwający się w powietrzu obraz jedna kobieta i kilku żołnierzy z 14-go pułku. Dokładniejszych wiadomości tu nie podaję, wystarczy jedynie zaznaczyć świadome zeznanie świadków tego cudu".

Tyle p. oświecony wikary.

Zaraz poniżej, w artykule „redakcyjnym", podpisanym przez T. P. (widocznie sam światły redaktor T. Prószyński) czytamy nast. uwagi do rewelacji wikarego:

„Wiadomość podana w powyższym liście potwierdza inną, którą redakcja „Gazety Świątecznej" otrzymała ustnie z kąta pomiędzy Bugiem a Narwią, z okolic Serocka, Wyszkowa i Pułtuska. Mówiono nam mianowicie, że żołnierze bolszewiccy, którzy uciekali przez tamtą okolicę z pod Warszawy, opowiadali ludziom po drodze, iż widzieli na własne oczy, jak Matka Boska unosiła się podczas bitwy nad fortecą Modlinem i wojskami polskiemi i wojsku polskiemu błogosławiła, **a w bolszewickie kierowała pociski.** Wiadomość o tem doszła do nas już parę tygodni temu, ale była tylko ustna, i dlatego, aby nie szerzyć plotek, wstrzymywaliśmy się od podania jej w Gazecie, czekając na potwierdzenie jej przez kogoś na piśmie".

Widzimy, że pobożny redaktor z początku nie wierzył, ale teraz już sprawa stwierdzona: **„Matka Boska w wojska bolszewickie kierowała pociski"....**

A więc Matka Boska w roli ogniomistrza artylerji! Matka Boska przy kulomiocie...

Co to jest? Głupota bezdenna? Kpiny z wiary chrześcijańskiej? Niesumienna spekulacja na ciemnocie czytelników? Cóż więc „prostuje" p. redaktor!?

Mówca socjalistyczny w Sejmie mówił o ogłupiającym wpływie prasy klerykalnej i ilustrował to przykładem powyższym. Czytelnik sam osądzi, czy miał mówca rację.

A p. Prószyński niepotrzebnie tylko wilka z lasu wywołał. Albo lud świadomie ogłupia albo... sam wierzy w te głupstwa, które wypisuje.

Albo — albo!..

Nasze urzędy i nasi urzędnicy.

III.

Alarmy prasy, sejmu, oraz pustki w skarbie skłoniły Prezydjum Rady Ministrów do ustanowienia specjalnej komisji, która ma za zadanie zbadanie stanu urzędów w Rzeczypospolitej, ewentualną reorganizację ich i redukcję personelu urzędniczego. Na czele komisji tej stoi p. St. Wojciechowski, b. minister spr. wewnętrznych.

Potrzeba przejrzenia krytycznego powstałej doraźnie machiny rządowej w Rzeczypospolitej jest niewątpliwa. Oparcie urzędów na określonych funkcjach, a nie na osobach, jest konieczne. Dużo funkcji, wykonywanych na papierze, i to przez kilka ministerjów naraz, można skreślić, wiele należy przekazać samorządowi.

Do ministerjów, które z powodzeniem mogą być zniesione, a funkcje ich w przeważnej mierze — przekazane samorządom, należy Ministerjum Zdrowia Publicznego. Teoretycznie można się spierać, czy urząd ten ma rację bytu, czy nie. To pewne przecież, że dotąd, póki lekarze są wolno praktykującymi swój zawód przedsiębiorcami, Ministerjum Zdrowia Publicznego będzie, pomimo najlepszych chęci poszczególnych jednostek, urzędem, broniącym przywilejów lekarzy i aptekarzy na niekorzyść społeczeństwa. Nad zdrowiem i hygje-

ną powinni mieć pieczę sami obywatele, zorganizowani w instytucjach samorządowych. Dla sprawdzania nadzoru fachowego nad lekarzami i baczenia, by poczynania samorządów odpowiadały celowości, nie potrzeba ministerjum oddzielnego. Wystarczy zupełnie departament przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych. W kraju mamy zbyt mało lekarzy, aby trzymać przy biurkach referendarskich cały szereg fachowców, snujących różne poronione pomysły i odrabiających papierowe „kawałki“. Boć przecież ministerjum to praktycznie nic innego nie robi. Dla walki z epidemjami powstają oddzielne urzędy z oddzielnymi komisarzami nadzwyczajnymi, oddzielnym sztabem lekarzy i urzędników. Powiem rzecz horendalną, ale uważam, że i Ministerjum Kultury i Sztuki może być dziś również z powodzeniem skasowane. Czy słyszał kto o działalności szerszej tego ministerjum, a przynajmniej o jego zamierzeniach, planach na bliższą metę? Czy robi co ten urząd dla szerzenia kultury i sztuki śród mas szerokich? Urząd ten jest bezwarunkowo pomysłem pięknym, ale nierealnym w warunkach naszej opłakanej rzeczywistości. W dalekiej, promiennej przyszłości, być może, urząd ten będzie spełniał funkcje doniosłe i poważne. Dziś nie robi on nic dla społeczeństwa i nie może nic robić. W skarbie Rzeczypospolitej — pustki, a te papierki, które są, zabiera przeważnie Ministerjum Spraw Wojskowych. I dlatego praktycznie i rozumnie byłoby znieść ministerjum, które ministerjum nie jest, które nic nie robi, bo nic robić nie może, a utworzyć departament, czy wydział kultury i sztuki przy Ministerjum Oświecenia Publicznego. Będzie on mógł z powodzeniem, o ile będzie miał za co, zakupywać obrazy w Zachęcie Sztuk Pięknych, jak i dotąd. Dla paru architektów, którzy dziś nie mają wiele do roboty, nie warto utrzymywać specjalnego urzędu.

Najwyższy czas również, aby zakończyć z c. k. Delegaturą dla Małopolski i odzielnem ministerjum dla endeckiej Beocji, t. j. b. zaboru pruskiego. Zrozumiałe jest, że różne wypłowiałe hofraty i geheimraty nie mogą się pogodzić z zanikiem c. k. namiestnictwa; zrozumiałe, że wielu ludziom jest ono z tych lub innych względów potrzebne, ale niepotrzebne jest ono Rzeczypospolitej i jej skarbowi. I to powinna być „summa ratio“. Zginie przewidywana w austrjackich ustawach druga instancja. Nie jest to przepaść — nie do przebycia. Trzeba tylko chcieć. Tak samo trzeba raz skończyć z ministerjum b. dzielnicy pruskiej, które jest najbardziej karykaturalnym, rozrośniętym i niedołężnym urzędem. I niema się czemu dziwić. W zaborze pruskim najmniej było ludzi, przygotowanych do objęcia machiny rządowej. Są to służbiści, są obowiązkowi i więcej obowiązkowi, niż t. zw. „koroniarze“ i „galileusze“, ale słabo lub wcale nie orjentują się w tej machinie złożonej, którą mają poruszać. Dbają bardzo o to, aby „ordung“, otrzymany w spadku po Niemcach, nie był naruszony. Jest to dbałość zrozumiała, ale nie usprawiedliwia istnienia całego odrębnego aparatu rządowego, który bynajmniej nie przyczynia korzyści Rzeczypospolitej.

Do urzędów, które wymagają wszechstronnej oceny, a budzą poważną wątpliwość co do swej celowości, należą „Puzap“ i „Guz“. Zastanawia przedewszystkiem, dlaczego istnieją dwie instytucje zaopatrywania z ramienia rządu, a nie jedna. Chyba dlatego, aby było więcej urzędników i aby jedna instytucja rządowa konkurowała na rynku z drugą, oraz podbijała ceny? To państwo w państwie, jakie tworzą instytucje Ministerjum Spraw Wojskowych, jest zjawiskiem wysoce niezdrowem i kosztownem. Wprawdzie armji potrzeba wielu rzeczy specjalnych, lecz do tego wystarczy specjalny wydział, czy wydziały w „Puzapie“. Wiele artykułów przecież, potrzebnych armji, potrzebne są i innym instytucjom, aprowidowanym przez rząd. I racjonalna gospodarka wymaga, aby te zakupy robione były hurtownie, razem, gdyż gwarantowałoby to i taniość i kontrolę należytą.

Poza aprowidowaniem instytucji rządowych, „Puzap“ dstarcza towarów instytucjom społecznym, przemysłowym, kooperatywom. Jest to zadanie trudne i ważne. Lecz, aby było ono celowe, nie może instytucja ta być tylko urzędem biurokratycznym. Na czele „Puzapu“ nie mogą stać tylko biurokraci, lub tylko handlowcy, lecz i przedstawiciele tych instytucji społecznych i gospodarczych, które są aprowidowane. Zarówno przy omawianiu celowości zakupów, jak i przy podziale towarów powinni mieć głos przedewszystkiem przedstawiciele kooperatyw. Rząd nietylko powinien powoływać do rady „Puzapu“ przedstawicieli związków spółdzielczych, lecz wywierać pewną presję na powstawanie kooperatyw przez uzależnienie od tego przydziału towarów. Tylko bezpośredni spółudział i kontrola konsumentów mogą gwarantować rządowi, że olbrzymie sumy, dawane na „Puzap“, są celowo użyte. To samo tyczy się wszystkich innych agend min. apr. Aparat biurokratyczny zbyt jest młody, niewyrobiony, urzędnicy zbyt są mało płatni, a zbyt wiele mają pokus, aby sprawy aprowizacji, tak dziś doniosłe, mogły być załatwiane bez udziału i kontroli społeczeństwa, a przedewszystkiem organizacji spożywców. Częste niezmiernie wypadki nadużyć, dokonywanych przez powiatowych referentów aprowizacji, wskazują wymownie, że organizacja i kontrola jest zła i niedostateczna.

Do urzędów, które wymagają gruntownej reorganizacji, czy raczej organizacji od podstaw, należy Ministerjum Spraw Wojskowych. Powstawało ono i organizowało się podczas wojny. Rozrosło się, jak polip olbrzymi, a pochłania miljardy. Wszystkie przywary i narowy właściwe militaryzmowi państw zaborczych: Rosji i Austrji — rozgościły się na dobre w tym urzędzie i uczyniły zeń pompę, która ssie bez kontroli i granic wszystkie soki ze społeczeństwa. Żaden Tezeusz-Wojciechowski z uzdrowieniem tego ministerjum sobie rady nie da o ile nie będą z nim współdziałać zdrowe i obywatelskie elementy naszego społecerstwa, a nie poprze ich całe myślące społeczeństwo. Dodaję: „myślące“ dlatego, że wszelkie naganki osobiste, powodowane zawiścią czy nienawiścią, tylko utrudniają zadanie i zabagniają do reszty stosunki.

Do plag, które trapiły nasz skarb, zwłaszcza za rządów Paderewskiego, należały wszelkiego rodzaju misje zagranicę. Stolice zagraniczne roiły się od tych misji najróżniejszych. Każde ministerjum uważało za święty obowiązek wysyłać na wsze strony urzędników w celach najróżniejszych: po zakupy, dla nawiązania stosunków, dla zbadania urzędów, poznania ustaw etc. Skarb pusty położył dziś tamę tym przejażdżkom, mniej lub więcej zbędnym. Lecz te ministerja, które mają „własne“ dochody, lub te, które powodują się wyższemi względami, jak Ministerjum Spraw Wojskowych i Spraw Zagranicznych, i dziś nie liczą się z względami oszczędnościowemi. Nasza niedołężna dyplomacja kosztuje sumy bajeczne.

Urzędnik.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Mały felieton.

Aptekarskie bolszewiki.

Miesiąc trwa już lokaut w aptekach. Właściciele aptek wyzyskali przepisy wojenne, dozwalające na jedną zmianę w aptekach, i pracowników, którzy z wojska chcieli wrócić do zajęcia — nie przyjęli. Wzorowy lokaut! Typowy objaw walki klasowej, która według naszych mieszczańskich myślicieląt jest wymysłem socjalistów.

Społeczeństwo mało zdaje sobie sprawę z istoty tej walki. Uwiedzione obłudną blagą gryzipiórków burżuazyjnych plecie trzy po trzy o harmonji społecznej, o zgodzie, miłości bliźniego itd. i zasady te z całym zapałem stosuje do ludzi pracy, zapomina zaś o nich względem — kamieniczników, obszarników, przemysłowców i, jak obecnie, względem aptekarzy.

Gdy swego czasu strajkowali farmaceuci, wówczas kurjerki nie znały miary w złorzeczeniu ludziom walczącym o byt. Z lubością malowano wtedy straszliwemi barwy okrutne zbrodnie, jakich dokonują strajkujący. Przedstawiano obrazy chorych, umierających bez lekarstw, położnice pozbawione najniezbędniejszych środków leczniczych, rannych, którym nie wstrzymany na czas krwotok, grozi śmiercią i t. p. A wszystkiemu temu winni byli nie aptekarze, bezlitośnie zdzierający ostatni grosz z nieszczęścia ludzkiego, skazujący swych pracowników na głodową egzystencję, lecz personel strajkujący.

Zdawałoby się, że i teraz, skoro aptekarze ogłosili lokaut, prasa uderzy w taki sam lament. Spodziewaliśmy się, że znowu pojawią się wołające o pomstę do nieba obrazy zbrodni, tym razem popełnianych już wyłącznie przez aptekarzy, obrazy umierających, rannych, położnic. Gdzie tam! O lokaucie panuje w prasie mieszczańskiej grobowe milczenie. Aptekarze ciągną miljonowe zyski, apteki są kopalniami złota, jak wyraził się tow. Reger w Sejmie, ludność cierpi od miesiąca, jest narażona na straszliwe pomyłki, gdyż w aptekach miejsca fachowców zajęły panie aptekarzowe, kuzynki, służące, kochanki, kokotki, córki — lecz nikt z tego powodu rąk nie łamie. Aptekarze są aniołami.

Opowiadał mi pewien znajomy, że w przeszłym tygodniu musiał w nocy iść po lekarstwo dla dziecka, które nagle zachorowało. Przeszedł pół Warszawy, zanim znalazł dyżurującą w nocy aptekę, przy Al. Jerozolimskich. Całą godzinę dzwonił, walił w drzwi, zanim mu otwarto. Wyszedł nareszcie p. aptekarz, elegant z brylantowemi pierścieniami i złotą bransoletą na ręce. Podczas przyrządzania lekarstwa rozmowa zeszła na lokaut. Aptekarz powiedział, że to jest bolszewizm... Lecz znajomy mój, naiwny i niewyrobiony, jak większość społeczeństwa, nie zapytał: „z czyjej strony?“. No, bo już, jeśli wszelki objaw walki klasowej ma nasza zdziecinniała opinja nazywać bolszewizmem, to chyba w tym wypadku bolszewizmu dopuścili się aptekarze.

Cynizm tego pana aptekarza z Al. Jerozolimskich jest charakterystyczny. Obszarnik, aptekarz, kamienicznik, fabrykant, każdy wyzyskiwacz nawet w chwili dobijania ofiary, winnym czyni nie siebie lecz robotnika, parobka, lokatora, magistra. Czyni to zresztą w najgłębszej wierze w słuszność swoją. Umysłowość bowiem burżuazyjna jest u podstawy swej tak przewrotna i obłudna, że nie widzi faktów najoczywistszych. Jest to ciekawy, z praktyki życia wzięty dokument, jak intelekt wyrasta na podłożu ekonomicznym, fałszując rzeczywistość, zależnie od interesu klasowego.

Ten umysłowo biedny, etycznie cyniczny pigularz, jest najgłębiej przekonany, iż pracownik walczący w imię interesów własnych, oraz interesów społecznych o prawo do pracy i życia — jest potworem. Bo własność święta jest, choćby cała ta świętość była społeczeństwu kością w gardle.

Zysław.

Przeciw senatowi.

Protest robotników polskich w Danji.

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, 22 listopada.

Komitet Wykonawczy P. P. S. w Kopenhadze zwołał dnia 21.XI 1920 r. wiec ludowy przy ulicy Bagensensgade 1. Wiec zagaił przewodniczący tow. A. Tomaszewski i udzielił głosu tow. T. Turkowi i L. Drabikowi.

Po wysłuchaniu wspomnianych mówców zebrani na wiecu uchwalili jednogłośnie co następuje: „W sejmie Rzeczypospolitej Polskiej toczą się obrady nad Konstytucją, które mają zadecydować, czy Polska ma być ludową i w niej wolny lud, czy też krajem przywilejów. Prawica sejmowa gwałtem chce w Polsce utworzyć Senat, aby posadzić w nim obszarników, senatorów, biskupów, rabinów i kapitalistów i przy ich pomocy obalać wszystkie demokratyczne uchwały Sejmu. Senat byłby hamulcem praw ludu, shańbiłby Polskę w oczach krajów demokratycznych.

Zanosimy protest tu na obczyźnie przeciwko narzuceniu Senatu polskiemu ludowi. Stanowczo wołamy: Precz z senatem! Precz z wrogami ludu! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje sejm jednoizbowy!“

Tow. Vandervelde o bolszewikach

Dotychczas przemawiali na obradach kongresu czecho-słowackich socjal-demokratów przedstawiciele: Belgji, Anglji, Jugosławji i szereg innych delegatów. Największe wrażenie wywarła mowa belgijskiego ministra sprawiedliwości, Vanderweldego, który potępił bezwzględnie komunizm i bolszewizm. W czasie ostatnich obrad przemawiał również czecho-słowacki socjal-demokrata Pollack, który był członkiem delegacji czeskiej, jaka niedawno wróciła z Rosji do Pragi. Pollack oświadczył, że wskutek bolszewizmu państwo rosyjskie znajduje się w stadjum zupełnego upadku. Komunizm zniszczył Rosję politycznie, gospodarczo i kulturalnie. Komuniści opierają się wyłącznie na 600,000 członków partji bolszewickiej. O wolności prasy w Rosji nie ma wogóle mowy, ponieważ wychodzić mogą jedynie pisma bolszewickie. Wszelka krytyka bolszewizmu jest surowo karana. Wolność zgromadzeń dozwolona jest jedynie dla organizacji bolszewickich. Przemysł jest zupełnie zrujnowany. Zakłady przemysłowe utrzymane są w ruchu jedynie dzięki systemowi militarnemu i biurokratycznemu. Wszędzie odczuwać się daje brak wykwalifikowanych urzędników i robotników w zakresie przemysłu, ponieważ przeważna część robotników ucieka z miast na wieś, aby ratować się od głodu. Delegat Pollack nawoływał obecnych czesko-słowackich socjal-demokratów, aby odwrócili się zupełnie od idei bolszewickiej. Rewelacje Pollacka wywarły niesłychanie silne wrażenie.

Zjazd łotewskich socjalistów.

Łotewska partja socjal-demokratyczna po długich i gorących obradach przyjęła rezolucję tow. Mendersa, według której wystąpienie z II Międzynarodówki uważane jest za pożyteczne, ale która jednocześnie konstatuje, że III Międzynarodówka przedstawia tylko związek grup komunistycznych, których program nie może być przyjęty przez wszystkie partje rewolucyjno-socjalistyczne. (Orient).

Sztuki plastyczne.

Wystawa współczesnej grafiki polskiej.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych 26 listopada — 6 grudnia).

Wystawa ta jest przeznaczona dla zagranicy: ma ona odbyć podróż po stolicach północnej Europy i zapoznać Anglików i Szwedów, Belgijczyków i Holendrów ze współczesną grafiką polską. Wystawa zawiera poniekąd to, co mamy najlepszego w tej dziedzinie i z tego względu jest szczególnie ciekawa. Jakże się więc przedstawia współczesna grafika polska w świetle tej wystawy?

Najpierw pod względem stylu bardzo jednolicie: imperjalizm panuje wszechwładnie; kierunki nowsze nie mają swoich przedstawicieli na wystawie (jeśli nie liczyć Skoczylasa, który w niektórych utworach zbliża się do ekspresjonizmu). Pod względem techniki najwięcej uprawiana jest akwaforta; lecz obok niej mają swoich zwolenników i litografja i drzeworyt. Pod względem tematów rzuca się w oczy olbrzymia przewaga motywów krajobrazowych i architektonicznych; nader skromnie reprezentowany jest portret; kompozycje figuralne można zliczyć na palcach. Przedstawiając taką jednolitość pod względem stylu i tematów, po części nawet pod względem techniki, dzieła wystawione czerpią swą rozmaitość głównie z rozmaitości organizacji twórczych, które je wydały. Jeśli chcemy mieć pojęcie o wystawie, musimy się przyjrzyć przedewszystkiem indywidualnościom twórców.

Zacznijmy od Leona Wyczółkowskiego. Jest to mistrz, któremu nigdy dość wydziwić się nie można, mistrz o zakresie każdego materjału i każdego tematu. Czy będą to motywy architektoniczne z Krakowa, Lublina, Warszawy lub Gdańska, czy Łazienki w śniegu, czy dziewanny, czy grupy sosen, czy woły o zachodzie słońca; czy będzie to akwaforta, litografja zwykła, czy barwna, zawsze jest on u siebie w domu, zawsze z tym samym spokojem panuje nad wykonaniem, zawsze tworzy dzieła jasne, skończone, klasyczne. W każdym temacie potrafi on dojrzeć jego stronę najbardziej malowniczą: jak subtelnie odczuwa on kształt jakiejś facjaty lub attyki, sylwetę jakiejś wieży, łamaną linję dachów, wznoszenie się pnia i rozczłonkowanie konarów jakiejś sosny! Jakiemi architekturami są u niego drzewa lub nawet kwiaty („Dziewanny“)! Z każdego materjału, z każdej techniki umie on wydobyć jej odrębne zalety. Proszę się przyjrzyć, jaką gamę odcieni, od matowej szarości do lśniącej aksamitnej czerni, wyczarowuje on ze zwykłej litografji: są to popisy wirtuozowskie.

Najbardziej pokrewni Wyczółkowskiemu i wychowaniem w szkole francuskiego impresjonizmu i niezmordowanem pokonywaniem coraz to nowych trudności w oddawaniu widzialnego świata są: Rubczak i Józef Pankiewicz. Oboj mają na wystawie akwaforty, przedstawiające przeważnie krajobrazy. Kiedy się ogląda te subtelnie podpatrzone i z niezmierną oszczędnością szczegółów wykonane motywy z Francji i Włoch, mimowoli przychodzi na myśl dowcipne określenie jakiegoś pisarza: „Rysować znaczy opuszczać“.

Poetką starej Warszawy jest Zofja Stankiewiczówna. Z miłością równą tej, z jaką Gomulicki i Or-Ot w swych powiastkach i wierszykach opowiadają o życiu i mieszkańcach Starego Miasta, Stankiewiczówna utrwala swoim rylcem jego zakątki i przejścia, szukając w nich interesujących kontrastów świetlnych.

W zupełnie inną sferę tematów wkraczamy z Franciszkiem Siedleckim. Mają tutaj władzę fantastyczne wróżki i kołaczą niesamowite widziadła. Akwaforty to bardzo wytworne; wątpię atoli, czy zrobią one wrażenie na Zachodzie, który miał Beardsley'a i Muncha i który zna potworne wizje drzeworytników japońskich. Z dawniejszych prac Siedleckiego widnieje tutaj znany, psychologicznie prawdopodobny portret Norwida.

Odrębne stanowisko we współczesnej grafice polskiej zajmuje podhalanin Władysław Skoczylas. Z jego utworów, wśród których znajdujemy głowy górali i krajobrazy, kompozycje religijne i obrazki rodzajowe z Zakopanego, najważniejszym jest cykl drzeworytów barwnych i Zbójnikach i Janosiku. Nie mogę się przekonać do tego artysty. — Drzeworyty jego, pod względem technicznym, są wyborne; w kompozycjach czuć świeżość i samodzielność; ale przytem, co za płaskorzeźbowe wtłaczanie postaci w jedną płaszczyznę, co za nużące skupienie równoległych kresek, co za brutalne przecięcia linji (plątanina nóg w drzeworycie z muzykantami)!

Jedynym, obok Skoczylasa, przedstawicielem obrazu rodzajowego jest Antoni Kamieński, rysownik, należący już do nieco starszego pokolenia artystów. Ma on tutaj dwie arcydzielne akwaforty: „Morgę“ i żebraków, wylegających się na brzegu Sekwany. Obie odznaczają się starannem wystudjowaniem tematu, przemyślnością kompozycji i rozległą skalą wyrazów uczuciowych (zwracam zwłaszcza uwagę na wyrazy wstrętu, zgrozy, ciekawości u ludzi, przyglądających się trupom w „Morgze“).

Z wielu innych dzieł wystawionych, wymieniam jeszcze: Edwarda Trojanowskiego, utrzymany w wielkich plamach Wawel w śniegu (litografja barwna) i Piotra Krasnodębskiego plakatowo traktowaną głowę śmiejącego się dziecka (drzeworyt barwny). Zastanawia, że n wystawie niema wcale prac graficznych Feliksa Jabłczyńskiego.

W powyższym przeglądzie naszego dorobku na polu grafiki podkreślaliśmy głównie właściwości indywidualne każdego z artystów. Do cudzoziemców należy teraz określenie rysów wspólnych tej sztuki, rysów narodowo-polskich.

Mieczysław Wallisz.

Zjazd Zw. Zaw. Kolejarzy.

(Czwarty dzień obrad).

Burda komunistyczna.

Obrady sobotnie zakłócone zostały w południe przez garstkę komunistów, którzy usiłowali rozbić Zjazd, ponieważ przekonali się, że olbrzymia większość uczestników jest przeciwko nim. Sztuczka nie udała się.

Prezydjum poleciło lwowskiemu Zarządowi okręgowemu przy udziale członka Zarządu Gł. przeprowadzić surowe śledztwo celem wykrycia i ukarania winnych. O wyniku należy zawiadomić C. Z. Z. i ma go się podać do publicznej wiadomości w „Kolejarzu Związkowcu".

Sami zaś zbałamuceni robotnicy warsztatów spostrzegli się rychło, że padli ofiarą niesumiennej agitacji i wysłali na zjazd delegację, która złożyła oświadczenie w imieniu koła lwowskiego, że po porozumieniu się z pracownikami warsztatów, przekonano się, że wtargnięcie na salę było zgóry obmyślone przez jednostki. Ogół zaś pracowników został wprowadzony w błąd. Lecz to nie przekreśla plamy, jaka padła na pracowników lwowskich, którzy w ten sposób uniemożliwili Walnemu Zjazdowi tok obrad.

Delegacja zwróciła się do towarzyszy delegatów, przepraszając ich imieniem tych, którzy bezwiednie przyczynili się do tego, jak również i tych, którzy dopiero później dowiedzieli się o zajściu, a jest ich około 6.000, którzy potępiają ten czyn jednomyślnie, żądając ukarania sprawców.

Delegacja prosi o wybaczenie i zapomnienie.

Powyższe oświadczenie przyjęto rzęsistemi oklaskami z ogromnem zadowoleniem.

Po południowej przerwie rozpoczęło obrady uchwaleniem kilku drobniejszych wniosków i wniosku nagłego o zażądanie zwolnienia kolejarzy, uwięzionych za sprawy polityczne i strajki.

Wysłano depeszę do Min. kol. żel. o przesłanie kooperatywom kolejowym zaległych kontyngentów.

Kol. Odrobina mówił o zwolnieniu członków Z. Z. K. zajętych w pracach Związku od zajęć urzędowych.

Kol. Michniewicz przemawia za wnioskiem C. Z. Z., aby zwalniać w stosunku 1 : 2000 i najpierw do Zarz. Gł., później do okręgów i następnie do liczniejszych kół.

Kol. Kruszewski wyjaśnia, że wniosek na zwolnienie w stosunku 1 : 1000 sprzeciwia się statutowi.

Przyjęto w końcu wniosek C. Z. Z.

Kol. Nakoneczny referował sprawę podwyższenia wkładki członkowskiej.

Proponuje podwyżkę na 30 mk. miesięcznie i odpowiedni podział wkładki dla Okręgów, Kół, na pismo związkowe, na fundusz budowy domu Z. Z. K. w Warszawie, na fundusz zapomogowy i t. d.

Rozpoczęto dyskusję nad propozycją C. Z. Z.

Przemawiali kol.: Ziemborowski, Bednarczyk i Richter.

Wniosek kol. Bednarczyka przyjęto.

Piąty dzień obrad.

W niedzielę rozpoczęto obrady w sprawie podziału wkładek. Pierwszy mówca Szalasny wnosi, by przy podziale wkładek w całości 35 proc. pozostawiano dla kół miejscowych.

Po przemówieniu referenta Sułkowskiego, przyjęto wnioski:

Ustalić wysokość wkładki członkowskiej na 35 mk. miesięcznie. Przy podziale wkładek od 1 stycznia 1921 r. Zarządom okręgowym przeznaczyć 4 proc. od całej sumy wkładek członkowskich wszystkich kół danego okręgu.

Sekcjom fachowym dyrekcyjnym po 2 proc. od pełnych wkładek członkowskich, pobranych od członków zapisanych do sekcji.

Na wydawnictwo pisma „Kolejarz Związkowiec", który ma być doręczany każdemu członkowi na koszt kół, z należnych im 35 proc. od pełnych wkładek członkowskich. Wpisowe będzie wynosić 10 mk. Pozostałą część podzieli wydział wykonawczy, względnie Zarząd Główny wedle potrzeby.

Następnie przewodniczący przedstawił zebranym sprawę metody wyborów do zarządu, oraz sprawę aprowizacji i dotrzymania przez rząd 24 punktów, podpisanych przez ministra kolei w czasie strajku. Wniosek drugi i trzeci w głosowaniu przyjęto jako nagły.

Kol. Packan mówiąc o metodzie wyborów, stawia wniosek o wybór komisji matki dla ustalenia kandydatów.

Kol. Grochulski sprzeciwia się i proponuje wybory tajne i proporcjonalne. W głosowaniu za proporcjonalnością i tajnym wyborem było 63, za komisją matką 236 osób.

W głosowaniu wybrano do komisji matki: z dyrekcji warszawskiej Kryszczyńskiego i Presia, z krakowskiej Packana i Grybowskiego, radomskiej Sułkowskiego i Gruszczyńskiego, lwowskiej Teuka i Ryglana, poznańskiej Altmana i Piątkowskiego, gdańskiej Majewskiego i Wiśniewskiego, wileńskiej Michnika i Błażka, dróg dojazdowych Rybickiego, dyr. stanisławowskiej Korniaka i Szyszkę.

W dyskusji aprowizacyjnej kol. Czycz, przedstawiciel centralnej kooperatywy omawiał nędzę aprowizacyjną i niedostarczanie deputatów przez ministerjum aprowizacji.

Przemawia cały szereg mówców, poczem dyskusję odłożono na dzień następny.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 192.

Wczorajsze obrady sejmowe rozpoczęły się kompromitacją pana Marszałka. Kiedy tow. Barlicki zainterpelował Marszałka, czy wszystko zrobił, aby bronić praw posłów i Sejmu, zagwarantowanych wyraźnie ustawą, czy zaprotestował przeciwko uwięzieniu pos. Dąbala przed wyrokiem, przed rozprawami sądowemi, o czem zawiadomiono Sejm telegraficznie — Marszałek cynicznie odpowiedział, że ustawa taka istnieje wprawdzie ale... że miał pewne wątpliwości, ale po rozmowie z „pewnymi" prawnikami i doradcami swymi, doszedł do przekonania, że pos. Dąbal może być aresztowany.

Niesłychane to przemówienie, świadczące, że Marszałek z karygodna wprost lekkomyślnością nietylko już waży się nadużywać regulaminu, przystosowywać go w miarę potrzeby do interesów reakcji sejmowej, ale ma odwagę postępować wbrew ustawie, łamiąc ją — wywołało ostry sprzeciw ze strony tow. Libermana, który musiał Marszałkowi jeszcze raz referować treść ustawy, jasnej, nie przedstawiającej żadnych wątpliwości.

Po tym incydencie Izba przystąpiła do debaty konstytucyjnej.

W sprawie artykułów, tyczących się szkolnictwa, zjawia się na mównicy aż 5 przedstawicieli kleru i jeden wprawdzie ze stanu cywilnego, ale też chadek. Wszystkie przemówienia obracają się dokoła ostatniego przemówienia tow. Czapińskiego. Domorośli teolodzy w rodzaju ks. Kotuli i Malewskiego, oraz uczeni rabini — wszyscy na swój sposób starają się bronić zasady wyznaniowej szkoły. Argumenty jednak są słabe, blade — wypowiedziane bez przekonania, z obowiązku, albo... wypowiadane z naiwności ducha.

Tow. Pużak przemawiając w sprawie artykułu omawiającego sposób czasowego zawieszania praw obywatelskich wskazał Izbie na wielkie niebezpieczeństwo, na jakie przy przejściu artykułu w redakcji komisji narażone być może państwo.

Po ukończeniu debaty szczegółowej nad konstytucją (pozostały do omówienia tylko 2 artykuły — 35. 36, traktujące o senacie) zjawił się na mównicy poseł Dubanowicz i zawiadomił Izbę o wynikach prac komisji konstytucyjnej odnośnie do artykułów 35 i 36. Słabiutkie przemówienie pos. Dubanowicza nie zrobiło żadnego wrażenia. Sprawa Senatu jest otwartą — walka przeciwko Izbie Przywilejów musi być prowadzona w dalszym ciągu z całą ostrością i stanowczością. Nadmienić należy, że z porządku dziennego spadły wczoraj wnioski endeków w sprawie komisji weryfikacyjnej, a mianowicie tyczące się godności Marszałka W. P. i listu oficerów do „Gazety Warszawskiej" (jaki związek ma list ten z komisją weryfikacyjną — jest tajemnicą logiki endeckiej).

Charakterystyczne jest, że wnioski te nie zostały na wczorajszem posiedzeniu omówione tylko dlatego, ponieważ referent endek, hr. Skarbek, obecny na posiedzeniu znikł w chwili, gdy miał otrzymać głos, jako referent. Stchórzyli....

* * *

Interpelację wniósł, między innemi, tow. Smulikowski, w sprawie znęcania się ministerjum skarbu nad dolą emerytów, wdów i sierot po urzędnikach, nauczycielach i funkcjonarjuszach państwowych.

SPRAWA ARESZTOWANIA POS. DĄBALA.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. **Barlicki:** Przed dwoma tygodniami Sejm uchwalił wydać posła Dąbala w celu wdrożenia postępowania karnego. Dziś otrzymujemy wiadomość, że pos. Dąbala aresztowano w Tarnobrzegu.

Uważamy, że to postępowanie władz sądowych godzi w art. 2 ustawy o nietykalności, który powiada, że przez cały czas trwania Sejmu posłowie nie mogą być w żadnym wypadku pozbawieni wolności. Oczywiście postępowanie karne może mieć także ten skutek, że podsądnego się aresztuje, ale do posłów nie może to być stosowane. Zapytuję więc p. marszałka co uczynił aby bronić praw Sejmu i praw członka tej Izby.

Marszałek: Kroków nie uczyniłem, bo telegram nadszedł dopiero wczoraj wieczorem. Sprawa pod względem prawniczym jest mocno wątpliwa. Wprawdzie tekst ustawy rzeczywiście przemawia za tem, że poseł nie podlega więzieniu śledczemu, ale byłoby to unikatem we wszystkich państwach, a część prawników, których pytałem prywatnie o zdanie, również w tym duchu się oświadczali. Mniemam, że sprawa uwięzienia podsądnego jest częścią postępowania karnego i jeżeli Sejm zgodził się na postępowanie karne, to już dalszej ingerencji nie ma. Ale przyznaję, że sprawa jest wątpliwą, dlatego więc oddałem ją do zaopinjowania komisji prawniczej i tak jak ona zaopinjuje, tak dalej postąpię. Komisja dziś o godz. 7 ma zdać sprawę.

Tow. Lieberman: Prawie we wszystkich państwach jest postanowienie, że posła aresztować nie wolno, z wyjątkiem przychwycenia na gorącym uczynku. W Komisji prawniczej, gdzie byłem referentem tej sprawy, umyślnie u nas nie przyjęto tego wyjątku ze względu na to, że nasza administracja nie jest jeszcze uporządkowana. Ustawa nasza kategorycznie zabrania aresztowania posła w jakimkolwiek wypadku. Ustawa pozwala na ściganie, przeprowadzanie śledztwa i t. d., ale nie na aresztowanie posła. Wyraźnie zastanawiano się w komisji także nad wypadkiem wydania posła władzom sądowym i także w tym wypadku wykluczono aresztowanie, bo nad wszystkiem innem stoi prawo wykonywania mandatów. Jeżeli sąd prawomocnie zasądzi posła Dąbala za czyn taki, że wyrok ten pozbawi go mandatu, wtedy dopiero może on być aresztowany.

Marszałek: Nie chcę polemizować z posłem Liebermanem i niema też powodu do tego, bo jeżeli on ma rację to niewątpliwie Komisja prawnicza o g. 7 przedstawi opinję w duchu jego wywodów, ale wolę poczekać do tej godziny.

Ustawa w przedmiocie ustalenia zasad normujących stan prawny na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzplitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października, została odesłana do Komisji spraw zagranicznych. Ustawa zaś w sprawie poboru należytości ekwiwalentowej na obszarze b. dzielnicy austrjackiej za rok 1921 — do Komisji budżetowej.

DEBATA KONSTYTUCYJNA.

Szkolnictwo.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucją. Zabierają głos jeszcze w sprawie artykułów, traktujących o szkolnictwie (122 — 126) posłowie: ks. Makowski, ks. Kotula, rabin Thon, ks. Maciejewicz, klerykał Czerniewski (chadek) i rabin Halpern.

Ks. Makowski w sposób naiwny stara się osłabić argumenty pos. tow. Czapińskiego. Przywołuje na pomoc Joffra, Petain'a i Focha — marszałków Francji.

Ks. Kotula proponuje poprawkę, aby przymusowe nauczanie religji wprowadzić nietylko w szkole początkowej i średniej, jak to proponuje większość komisji, ale również w szkole zawodowej. (Tow. Smulikowski ujawnia ukryte myśli księdza dobrodzieja, rzucając pytanie — „Może także w uniwersytecie?").

Mówca uważa, że mniejszą szkodę przyniosłoby wykluczenie matematyki ze szkoły, niż nauki religji. Z punktu widzenia mówcy jest to twierdzenie najzupełniej słuszne, matematyka w szkole początkowej, a przedewszystkiem średniej ma bowiem za zadanie wyrobienie w uczniach zdolności prawidłowego, logicznego myślenia — czego wrogiem jest dotychczasowy sposób nauczania religji. Wycieczki historyczne ks. Kotuli były również nieszczęśliwe.

Rabin Thon występował jako adwokat Talmudu, gorąco broniąc również zasady szkoły wyznaniowej.

ks. Maciejewicz polemizuje z tow. Czapińskim. Stwierdza, iż kler chlubi się tylko przeszłością, nie ma zamiaru natomiast chlubić się przyszłością. Mówi o Krakusie i t. d. Stwierdza również, że Jan Jakób Rousseau nie należał do obozu, do którego szanowny mówca należy, t. zn. do klubu mieszczańskiego.

Pos. Czerniewski broni Jezuitów. Mówca popiera osobistą poprawkę ks. Lutosławskiego.

Rabin Halporn jest pełen trwogi, bowiem znajduje się między dwoma ogniami: atakuje i prawicę i lewicę. Mówca broni Talmudu w dość prosty sposób, mianowicie oskarżając przeciwników, iż ci nie znają hebrajszczyzny.

Wynagrodzenie szkód, uczynionych przez Państwo.

W sprawie art. 127, wypowiadającego zasadę że każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkód, poczynionych przez własne Państwo, zabiera głos pos. Suligowski, proponując następującą poprawkę: „Konfiskata jakiegokolwiek mienia może mieć miejsce jedynie w wypadkach wyraźnie przez obowiązujące w kraju ustawy przewidzianych".

W tymże duchu przemawia pos. Ćwikowski.

Czasowe zawieszenie praw obywatelskich.

Zabiera głos tow. **Pużak:** Art. 130 mówi o tych momentach, kiedy Rząd będzie mógł zawiesić swobody konstytucyjne. Przyznajemy, że takie chwile mogą się zdarzać. Jednak kompetencje Rządu i sposób stosowania musi być ściśle określony. Klub mówcy wnosi poprawkę, aby stan wyjątkowy mógł być wprowadzony przez Rząd tylko za zezwoleniem Sejmu. Większość zaś komisji prawo to nadaje Radzie ministrów.

Polska żyje w stanie wyjątkowym od r. 1863, gdyż wprowadzenie tego stanu w 1905 r. było rzeczą fikcyjną. Do czego prowadzi stały stan wyjątkowy, mamy przykład na Rosji. Domagamy się też przyznania Sejmowi decyzji w zawieszaniu swobód obywatelskich.

Pos. Bardel (Piast) popiera redakcję większości komisji.

Pos. Weinzieher broni poprawki Zw. Posłów Nar.-Żyd.

Pos. Głąbiński jest za redakcją większości komisji.

Zmiana konstytucji.

Do art. 131 (ostatniego) przemawiał pos. Hirszhorn. Jest to artykuł najważniejszy, mówi on o tem, jak konstytucja ta może być zmieniona. Broni poprawki Zw. posłów żydowskich, która proponuje, aby pierwsze zmiany konstytucji mogły nastąpić nie po latach 10, ale po określeniu granic Rzplitej.

Artykuły o Senacie.

Przystąpiono jeszcze do sprawozdania Komisji konstytucyjnej o art. 35 i 36 konstytucji. Referował pos. Dubanowicz. (Treść uchwał komisji podaliśmy w swoim czasie).

Ks. Kotula uzasadnia nagłość wniosku swego, żeby Rząd polski wziął na siebie rękojmię za renty, które górnośląscy robotnicy fabryczni, hutniczy, kolejowi i t. d. pobierają z różnych kas śląskich i niemieckich.

Nagłość przyjęto, a sprawę odesłano do Komisji ochrony pracy.

W końcu ks. Lutosławski odpowiadał na niektóre wywody posłów Thona i Halperna.

Następne posiedzenie naznaczył marszałek na dziś, na godz. 3½ po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawa Biura prasowego przy Nacz. Dowództwie.

Z bliska i z daleka.

Oszczędzajmy.

Wciąż w politycznym naszym lesie huczy i straszy głos ostrzeżenia: oszczędzajmy! Kasujmy urzędy, redukujmy urzędników! Nie dawajmy im awansów! Oszczędzajmy, bo państwo zginie. U Lourse'a na górce mówiono, że na drodze tych oszczędności powstanie napewno jedno jeszcze ministerjum redukcji i oszczędności... Ministerjum to będzie miało cztery sekcje, dwanaście wydziałów itd. itd.

Jest to żart, ale oszczędzać trzeba. W Sejmie mamy, co prawda, wielu włościan. Chłop jest oszczędny. Tak mówią ci, co go znają. Widocznie na urzędach jest szlachta, ta dawna, rozrzutna, szlachta „hulaj-dusza". Gdyby na czele ministerjów naszych stali ludzie fachowi, organizatorzy, napewno pozaprowadzaliby duże oszczędności. Rada ministrów rozsyła co czas pewien papierki, nawołujące do oszczędności kancelaryjnych. Połowa listów, wychodzących z biur ministerjalnych jest z całą pewnością zbyteczna i mogłaby być załatwiona na drodze ustnej paro-minutowej rozmowy. Biuletyny, wydawane przez ministerja, są wydawane drogo, na drogim papierze, rozstawionym drukiem. I gospodarujemy tak aż do chwili, kiedy nam minister skarbu zupełnie kredyt zamyka. I wtedy biuletyn przestaje wychodzić i ludzie mimowoli myślą: chyba nie był potrzebny, jeżeli mógł przestać wychodzić!

Otrzymujemy w redakcji „Dziennik Ustaw". Jest to piękne wydawnictwo, ogłaszane pod odpowiedzialnością ministra sprawiedliwości. Liczy w r. b. już 108 numerów o ogólnej ilości kartek 1914. Jest to piękne wydawnictwo, dobrocią papieru i wyrazistością czcionek przewyższające inne podobne wydawnictwa w starym, europejskim świecie. Jesteśmy atoli niezłomnego mniemania, że wydawnictwo to mogłoby być zmniejszone do dwu trzecich, a może nawet i do połowy dzisiejszych kosztów (druku i papieru). Połowa rozporządzeń podawanych garmontem, mogłaby być podawana petitem. Teksty te są tak specjalne, że są czytane przeważnie tylko przez specjalistów, że doprawdy popularyzacja jest tu nie na miejscu, a krocie, zaoszczędzone na drukowaniu „Dziennika", mogłyby być zużytkowane inaczej. Format tego „Dziennika" mógłby być też mniejszy, w rodzaju francuskiego „Bulletin des Lois". Francja jest starem i zasobnem państwem i jej produkcja prawna bywała wzorem dla świata. Szata jej dziennika ustaw jest skromna i niepozorna. Mogłaby posłużyć nam za wzór aż do chwili, kiedy zbogacimy się.

Takich przykładów możnaby namnożyć więcej. W każdej dziedzinie naszego życia państwowego możnaby wskazać na przykłady gorszącego marnotrawstwa. Wszyscy mimo to mówią nam wciąż o oszczędnościach! Dobrze byłoby powołać naprawdę komisję pozaparlamentarną, złożoną z praktyków, z rozumnych praktyków, któraby nietylko gadała, ale i drogi oszczędności rzeczywistej wskazywała.

Henryk Bezmaski.

Kronika sejmowa.

O nietykalność poselską.

Wczoraj po posiedzeniu Sejmu, zebrała się komisja prawnicza, by rozpatrzyć sprawę uwięzienia pos. Dąbala, a właściwie, skomentować, wobec zachowania się marszałka, artykuł drugi Ustawy o nietykalności poselskiej.

Ustawa ta nie wywołuje żadnych wątpliwości, ustęp 1 artykułu 2-go stwierdza, że przez czas trwania Sejmu poseł nie może być w żadnym razie pozbawiony wolności. Przedstawiciele klubów na komisji sejmowej prawie zgodnie stwierdzili, że ustawa jest jasna, że sąd, aresztując pos. Dąbała, ustawę złamał. Wyjątek stanowiły oświadczenia przedstawiciela endecji, który coś mętnie wywodził o możliwościach aresztowania posłów, oczywiście, z lewicy, i... p. Grzędzielskiego z klubu piastowców, który zdradzał skłonności zgodzenia się na punkt widzenia endecki.

Żadne aktualne konjunktury partyjne, czy polityczne nie mogą powodować łamania ustaw. Byłby to precedens niesłychanie niebezpieczny dla państwa, bowiem wówczas każdy urzędnik, korzystając z konjunktury politycznej, ustosunkowania się sił w Sejmie, bezkarnie łamałby ustawy czy rozporządzenia. Państwo nasze stałoby się państwem bezprawia.

Wczoraj komisja prawnicza uchwał nie powzięła. Dziś o godz. 10 rano dalszy ciąg posiedzenia.

⁂

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dr. Z. Marka przyjęła zasady projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów, w szczególności co do spornej kwestji sklepów i lokali handlowych. Postanowiono, aby wysokość czynszu od tych lokali nie ograniczać przepisami w ustawie o ochronie lokatorów. W razach spornych wysokość czynszu określi Urząd Rozjemczy, ewentualnie sąd.

⁂

Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem tow. Regera załatwiła sprawę projektu ustawy o służbie domowej.

Kronika polityczna.

W sprawie powrotu jeńców i uchodźców.

Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Na posiedzeniu Komisji Międzyministerjalnej do spraw jeńców, zakładników i wygnańców z dnia 30 listopada dyskutowany był w dalszym ciągu projekt technicznego przeprowadzenia akcji repatrjacji, przyczem Komisja powzięła szereg konkretnych uchwał.

Przedewszystkiem ustalono definitywnie, że transportowanie pociągów z repatrjowanymi może odbywać się, zapomocą dwóch magistrali kolejowych: 1) Mińsk — Baranowicze i 2) Berdyczów — Szepietówka — Równe — Kowel, linja zaś Kijów — Sarny narazie nie może być brana w rachubę.

Następnie, aby wyczerpać kwestję transportową, zlecono przedstawicielowi Jur'a, aby z delegatem Ministerjum Kolei Żelaznej i kierownikiem transportów polowych uregulował kwestję przewożenia repatrjowanych za pomocą sanitarnych pociągów wojskowych.

W związku z ustalonemi marszrutami kolejowemi uchwalono urządzić centralne punkty odbiorcze w Baranowiczach i Kowlu, zaś mniejsze punkty żywnościowe rozrzucić w ten sposób, aby mogli z nich korzystać nie tylko ci, którzy mają przyjechać kolejami, lecz i ci, którzy już, nie czekając ujęcia ruchu repatrjacyjnego w pewne normy, dążą pieszo do kraju, głównie szosami Bobrujsk — Słuck — Brześć Litewski, Nowo - Wołyńsk — Równo — Kowel i Mińsk — Nieśwież—Baranowicze; z meldunków posterunków żandarmerji widać, że około 300 — 400 osób dziennie przechodzi już granicę polsko - rosyjską, dążąc do Polski.

Przechodząc z kolei rzeczy do sprawy żywności, jaka ma być wydawana repatrjowanym, Komisja zaakceptowała następujące racje żywnościowe: 200 gr. mąki, 200 gr. mięsa, 50 gr. tłuszczu, 250 gr. jarzyn, 200 gr. kaszy, 2 gr. herbaty, 2 gr. cukru, 15 gr. soli i mleko dla dzieci, licząc na 4 dzieci 1 puszkę skondensowanego mleka.

Dyskutowano również i nad kwestją odzieży, przyczem, mając na celu możliwie praktyczne i oszczędne załatwienie tej sprawy, uchwalono, aby podkomisja, złożona z przedstawiciela Jur'a, Dr. Łuczkiewicza, posła na Sejm p. Dziubińskiego, oraz delegata Departamentu Gospodarczego M. S. Wojsk. ustaliła zarówno jak przedmioty z odzieży najstosowniejsze dla powracających z Rosji mas, tak i źródła zakupu takowych.

Załatwienie powyższych spraw wyczerpało porządek dzienny, poczem przewodniczący podsekretarz stanu Dąbrowski zakomunikował, że, stosownie do otrzymanych z Rygi wiadomości, w pracach Komispi do spraw jeńców nastąpił korzystny zwrot i że prace te posuwają się naprzód.

Następne posiedzenie komisji — 3 grudnia o godz. 5-ej po poł. (P. A. T.).

⁂

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Wobec obiegających pogłosek, Prezydjum Rady Ministrów stwierdza na podstawie zasięgniętych informacji, że dziennik „Naród" nie jest organem Naczelnika Państwa. (P. A. T.).

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

SPRAWA EMIGRANTÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Paryż, 2 grudnia.

(E. E.). Sprawa emigrantów gornośląskich nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Przed kilku dniami delegacja polska wystosowała do konferencji ambasadorów notę, w której oświadcza. Prawo uczestniczenia w głosowaniu plebiscytowem może być przyznane jedynie mieszkańcom Górnego Śląska, bowiem w myśl art. 88 traktatu wersalskiego oni jedynie są powołani do uzyskania pełni praw obywateli polskich w wypadku, jeżeli Górny Śląsk będzie przyznany Polsce. Jeżeli wziąć pod uwagę, iż liczba uprawnionych do głosowania z pośród ludności miejscowej wynosi 800 tysięcy a że według statystyk urzędowych liczba emigrantów wynosi 350 tys., — wówczas łatwo sobie zdać sprawę ze środków użytych w celu sfałszowania plebiscytu na G. Śląsku.

Delegacja uważa za konieczne przedłożyć następujące uwagi: W myśl art. 88 traktatu wersalskiego prawo głosowania zastrzeżone jest dla mieszkańców G. Śląska. Osoby urodzone na terytorjum plebiscytowem mają prawo głosu pod warunkiem zamieszkiwania na tem terytorjum w ciągu takiego czasu, który będzie uznany za wystarczający dla imigrantów do pozyskania prawa głosowania. Wyjątek stanowią banici polityczni, którym przysługuje prawo głosowania, nawet gdy nie zamieszkują terytorjum plebiscytowego.

ANGIELSKI PROJEKT GŁOSOWANIA.

Paryż, 2 grudnia.

(E. E.). Projekt angielski, tyczący się sposobu przeprowadzenia głosowania na Górnym Śląsku, a mianowicie propozycji, aby Niemcy urodzeni na Górnym Śląsku, lecz tam nie mieszkający, głosowali w Kolonji lub prowincji nadreńskiej, okupowanej przez wojska ententy, nie został jeszcze zakomunikowany rządowi francuskiemu Rząd polski i niemiecki otrzymały w tej sprawie bezpośrednie inofrmacje z Londynu. Na wypadek nieuznania projektu, ustanowiona zostanie specjalna komisja pod dyrekcją komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku. Głosowanie odbędzie się grupami, według gmin, do których należą mieszkańcy, i stosownie do przepisów traktatu wersalskiego. Głosowanie w Kolonji będzie miało miejsce równocześnie z głosowaniem na Górnym Śląsku. Datę ustanowiono na 17 stycznia 1921 roku. Jeżeli głosowanie przeprowadzone będzie wyłącznie na Górnym Śląsku, emigranci niemieccy zostaną dopuszczeni do głosu dopiero w tydzień po głosowaniu mieszkańców Górnego Śląska.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). Sprzymierzeni wystosowali do Berlina notę w sprawie organizacji głosowania w miastach nadreńskich, zamieszkałych przez emigrantów śląskich.

PROTESTY NIEMIECKIE.

Bytom, 2 grudnia.

(E. E.). Partje niemieckie na Górnym Śląsku protestują przeciwko przeprowadzeniu głosowania okręgami, jak również przeciwko decyzji, aby osoby urodzone na Górnym Śląsku, a zamieszkałe poza granicami prowincji, składały swe głosy poza Górnym Śląskiem lub w terminie specjalnie dla nich określonym.

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU KORFANTEGO.

Bytom, 2 grudnia.

(P. A. T.). Wszelkie wiadomości o zamordowaniu posła Korfantego są zupełnie bezpodstawne. Wiadomości te rozsiewają Niemcy, niewiadomo w jakim celu. Plotka puszczona została we wtorek po południu około godz. 4 i pół. Poseł Korfanty wezwany został w tym dniu przez międzysojuszniczą komisję w Opolu na konferencję.

Konferencja ta odbyła się popołudniu o g. 4-ej. Niemcy, którzy śledzą b. pilnie każdy krok Korfantego, widocznie mieli ten zamach na celu.

Rokowania pokojowe w Rydze.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH.

Ryga.

(E. E.). (Telegram spóźniony, otrzymany pocztą). Przewodniczący delegacji polskiej, wice-minister Dąbski, odbył w poniedziałek wieczorem 3-godzinną konferencję z przewodniczącym sowieckiej konferencji pokojowej, Joffem.

WICE-MINISTER DĄBSKI O KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Ryga.

(E. E.). (Telegram spóźniony, otrzymany pocztą). Przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, wice-minister Dąbski, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy łotewskiej, oświadczył, iż wynikiem obecnej konferencji w Rydze będzie zawarcie trwałego pokoju. Sprawy polityczne są dostatecznie załatwione w umowie preliminarjów pokoju. Obecnie zadaniem konferencji jest załatwienie spraw rozrachunkowych, wymiany jeńców i t. d. Opracowanie całkowite traktatu pokojowego pochłonie jeszcze wiele czasu i pracy. W każdym jednak razie ukończenia prac konferencji należy oczekiwać w terminie dwumiesięcznym. Wreszcie wice-minister Dąbski zaprzeczył pogłoskom o przeniesieniu rokowań pokojowych z Rygi do innego miasta, aczkolwiek trudności komunikacyjne między Rygą a Warszawą nie sprzyjają bynajmniej pośpiechowi prac.

Z Ligi Narodów.

PRZYJĘCIE AUSTRJI DO LIGI.

Genewa, 1 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Piąta komisja Ligi Narodów jednogłośnie uchwaliła przekazać plenarnemu posiedzeniu Zgromadzenia Ligi z przychylną opinją prośbę Austrji o przyjęcie do Ligi Narodów.

UKRAINA NIE ZOSTAŁA PRZYJĘTA DO LIGI.

Genewa, 2 grudnia.

(E. E.). Piąta komisja Ligi Narodów do spraw przyjmowania nowych członków po wysłuchaniu sprawozdania d-ra Nansena jednogłośnie uchwaliła wniosek odrzucający prośbę Ukrainy o przyjęcie do Ligi Narodów. Sprawa ostatecznie będzie załatwiona dopiero na posiedzeniu plenarnem Ligi.

ANGLIK O KONFLIKCIE POLSKO-ROSYJSKIM.

Genewa, 1 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). W interwiewie, udzielonym jednemu z dziennikarzy szwedzkich, oświadczył delegat angielski Fisher, że nic nie obowiązuje Ligi Narodów do obrony wschodnich granic Polski, dotychczas jeszcze nie ustalonych, jednakże w razie nowej inwazji bolszewickiej Liga Narodów miałaby obowiązek udzielić Polsce podobnych środków pomocy, jakie ją już raz ocaliły.

POMOC DLA ARMENJI.

Genewa, 1 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości depesze prezydenta Wilsona, prezydenta Brazylji i króla hiszpańskiego, wyrażające ich zgodę w odpowiedzi na propozycję Rady Ligi Narodów przyjęcia pośrednictwa w konflikcie między kemalistami a Armenją.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Genewa, 1 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Stała komisja ekonomiczna Ligi Narodów zajmie się zbadaniem środków zdolnych zapobiedz monopolizowaniu surowców.

Sprawa Litwy Środkowej.

UCHWAŁY WIECÓW P. P. S. NA LITWIE ŚRODKOWEJ.

Grodno.

(E. E.). Na szeregu wieców Polskiej Partji Socjalistycznej Litwy i Białej Rusi, odbytych w wielu miejscowościach Litwy środkowej, uchwalono jednobrzmiącą rezolucję. Głoszą one, że klasa robotnicza Wileńszczyzny stoi na stanowisku zupełnie zgodnem z całem społeczeństwem i komisją tymczasową na gruncie zwołania Sejmu ustawodawczego. Rezolucje podkreślają dążność klasy robotniczej Wileńszczyzny do połączenia się z Polską. Uchwały piętnują z oburzeniem trudności i szykany rządu Kowieńskiego w stosunku do Polaków i potępiają niektóre zarządzenia komisji Ligi, jako zamach na prawo kraju stanowienia o swoich losach. Rezolucje zawierają energiczne protesty przeciwko wprowadzeniu wojsk koalicyjnych na teren Litwy środkowej.

ZAWIESZENIE BRONI.

Genewa, 1 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). W Radzie Ligi Narodów odczytana została depesza pułkownika Chardigny, zawiadamiająca o podpisaniu umowy w sprawie zawieszenia działań wojennych w okręgu Wilna. Rada Ligi badała następnie sprawę mianowania komisarzy cywilnych dla przeprowadzenia plebiscytu na terytorjum spornem pomiędzy Polską a Litwą.

DANJA GODZI SIĘ NA WYSŁANIE WOJSK.

Lingby, 2 grudnia.

(P. A. T.) (Radio). Na wysłanie duńskich wojsk ochotniczych do Wilna, w myśl propozycji Ligi Narodów, zgodziły się wszystkie partje polityczne. Rząd prawdopodobnie przedłoży parlamentowi jeszcze dziś odnośny wniosek, po którego zaakceptowaniu wojska niezwłocznie udadzą się na miejsce przeznaczenia.

Malja z Bimsteinów
Wolfowa Auerbach
zmarła d. 1 grudnia 1920 r., przeżywszy lat 65.
Pogrzeb odbędzie się z mieszkania przy ul. Gęsiej 65, w piątek d. 3-go grudnia o godz. 2-ej po poł. Mąż i dzieci.

Rewolucja w Irlandji.

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU.

Londyn, 2 grudnia.

(P. A. T.). W izbie lordów zgłoszono poprawkę do ustawy o Homerule dla Irlandczyków. Jest prawdopodobne, że wnioski te będą odrzucone. Celem tych wniosków jest przewleczenie 3-go czytania w Izbie lordów, aby w ten sposób uzyskać możność rokowań między Lloydem Georgem a aresztowanym przywódcą Irladczyków, Griffithem.

REPRESJE POLICJI ANGIELSKIEJ.

Londyn, 2 grudnia.

(E. E.). W Corku wybuchły nowe pożary, jako represje ze strony policji. Gmach klubu sinnfeinistów zupełnie zniszczony. Policja zarządziła rewizje w redakcjach wszystkich dzienników irlandzkich.

Konferencja londyńska

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Obrady w Londynie rozpoczynają się dziś na nowo. Przewidują, że obrady zakończą się oświadczeniem Francji i Anglji nad konsekwencjami powrotu na tron b. króla Konstantego. „Petit Parisien" dodaje, że ostateczne porozumienie Anglji i Francji jest odtąd rzeczą pewną.

Wybory do konstytuanty jugosłowiańskiej

Lyon, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjo). Prasa francuska donosi, że rezultaty wyborów do konstytuanty Jugosławji są następujące: 110 radykałów, 70 demokratów, 35 partji ludowo-serbskiej, 35 komunistów, 25 partji słoweńskiej (Korosze a), 25 muzułmanów, 20 partji socjalno - demokratycznej, 40 partji ludowo - kroackiej, 3 związku kroackiego, 2 partji wolno - kroackiej, 1 liberał serbski i 1 republikanin.

Zawieszenie broni turecko-armeńskie.

Lyon, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjo). Według informacji „Temps'a" rokowania, które były prowadzone w ostatnich dniach pomiędzy kemalistami a armeńczykami, wydały pomyślne rezultaty. Został zawarty rozejm.

Dymisja gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 2 grudnia.

(P. A. T.). Wied. Biuro Kor. W zgromadzeniu narodowem po 3-im czytaniu ustawy o instytucie finansowym zgłosił Prezydent Ministrów Teleki dymisję gabinetu. Powodem dymisji jest, że gabinet oświadczył solidarność z ministrem skarbu, który wczoraj podczas obrad nad projektem ustawy o instytucie finansowym został przegłosowany. Zgromadzenie narodowe odroczono aż do załatwienia przesilenia. Naczelnik państwa przyjął dymisję gabinetu, lecz równocześnie powierzył gabinetowi dalsze tymczasowe prowadzenie agend.

Komunikat bolszewicki

Wiedeń, 1 grudnia.

(Orient). Komunikat z dnia 30 listopada donosi: Na froncie zachodnim, w rejonie Słucka, wojska czerwone doszły do nowej linji demarkacyjnej Dzisna — Lenino, zajmując miasto Słuck. W czasie operacji przeciwko Bałachowiczowi wzięliśmy do niewoli 120 oficerów, 4,500 szeregowców, oraz wiele armat, karabinów maszynowych, samochodów pancernych i innego materjału wojennego. Na reszcie frontu bez zmian.

Utonięcie socjalistów francuskich

Paryż, 2 grudnia.

(E. E.). Przed kilku tygodniami wyjechali do Rosji 3 socjaliści francuscy: Lefevre, Ver-

geat i Lepetit. W Murmańsku wsiedli oni na wynajęty żaglowiec, który, wpadłszy na skałę, rozbił się i zatonął wraz z załogą i pasażerami.

Przed podpisaniem traktatu angielsko-sowieckiego.

Londyn, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Telegraphen Compagnie). Krasin wysłał do Moskwy traktat handlowy, przyjęty przez rząd angielski, i oczekuje podpisania tegoż traktatu jeszcze w tym tygodniu.

Wiadomości telegraficzne

— Francuska Izba deputowanych wypowiedziała się za wznowieniem stosunków z Watykanem i odrzuciła 375 głosami przeciw 225 poprawkę, zmierzającą do przeszkodzenia w wysłaniu nuncjusza do Paryża.

— Eks-cesarzowa niemiecka umarła.

— Były poseł do parlamentu, nacjonalista dr. von Langenhahn mianowany został ambasadorem austrjackim w Berlinie.

— Do Rewla przybyli Gorkij i Łunaczarskij, którzy udają się do Londynu i do Berlina, w celach propagandy pośród inteligencji.

— D'Annunzio ogłosił w Rjece mobilizację i wprowadził stan wojenny.

— W Londynie kursują pogłoski o zamiarach b. następcy tronu, który pozostaje w ożywionych stosunkach z monarchistami pruskimi.

— W Belgji odbył się odczyt o Polsce, na którym było obecnych około 2 tys. osób.

— Parlament czeski obraduje nad budżetem, za którym prawdopodobnie głosować będą wszyscy posłowie czescy i niemieccy socjaliści.

Delegaci fabryk prywatnych

Deputaty żywnościowe

Każdy z delegatów fabryk obowiązany jest przybyć w dniu 3 grudnia (piątek) o godz. 6-ej wiecz. na zebranie które odbędzie się przy ul. Żelaznej Nr. 59.

Uwaga. Robotnicy którzy nie przyślą na zebranie swych delegatów uważani będą za tych co lekceważą sprawy ogółu.

W imieniu komisji do spraw deputatów

Kooperatywa „MŁOT“.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

C. K. W.

W sobotę, dn. 4 grudnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Tow. tow. członków Prezydjum C. K. W. prosimy o przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Baczność Wola-Czyste! Dziś, t. j. w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Wolska 44) odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Baczność Jerozolima! Dziś w piątek o godz. 6 i pół w lokalu własnym (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Baczność Praga! Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym (Kępna 15) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś, w piątek, o godz. 7 w. w lokalu własnym (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Baczność Mokotów! Dziś, w piątek, o godz. 5 pp. w lokalu własnym (Bagatela 12a) odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Baczność Powązki! Dziś, w piątek, o godz. 7 w. w lokalu własnym (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. zawiadamia, wszystkich dawnych i nowozapisanych członków chóru, iż w sobotę, d. 4 grudnia o godz. 7 wiecz. (punktualnie) odbędzie się **lekcja śpiewu**. Wydział prosi członków o liczne i punktualne przybycie.

Ruch zawodowy.

W obronie Zw. Rob. Rolnych.

W Zagłębiu Dąbrowskiem i w innych centrach górniczych odbyły się w tych dniach narady funkcjonarjuszy. Przedmiotem obrad była przedstawiona w Zarządzie Główn. Związku Robotników przemysłu górniczego następująca rezolucja:

Zarząd Główny Związku Robotników przemysłu górniczego po przeprowadzonej dyskusji w sprawie zatargu między Związkiem Ziemian a Związkiem Robotników Rolnych, postanowi wszelkiemi środkami poprzeć Związek Robotników Rolnych.

Klasowe Związki zawodowe zastępując ekonomiczne interesy swoich członków są jedyną podstawą utrzymania uporządkowanych stosunków pracy i Związek Ziemian głoszący nieuznawanie klasowego Związku robotników rolnych rozmyślnie dążący do rozpętania burzy — zostałby w każdem państwie bezwarunkowo skarcony — jedynie w Polsce rząd pozwala się lekceważyć i ujawnia wobec wszystkich obywateli swoją bezsilę wobec rzekomej potęgi ziemian.

Klasa robotnicza w Polsce nie może pozwolić, by jej organizację zawodową — wbrew zdrowemu rozsądkowi — ignorowano i inaczej pojmowano aniżeli wszędzie w cywilizowanym świecie, doprowadzając do następstw szkodliwych dla społeczeństwa.

Baczność! Piekarze, młynarze, rob. mączni, cukiernicy, wędliniarze i rob. mięsni.

W niedzielę dnia 5/XII 1920 r. odbędzie się walne zebranie połączeniowe związków wyżej wymienionych fachów, które przystąpiły do Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Zebranie odbędzie się o godz. 9-ej rano punktualnie przy ul. Żelaznej róg Grzybowskiej w Kinie „Bajka“.

Porządek dzienny: 1) połączenie się związków i 2) wybory władz związku.

Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej swojego związku.

Ze Związku Metalowców. W czwartek odbyło się zebranie mężów zaufania 62 fabryk, omawiano szczegóły podanego do przemysłowców projektu umowy. Wybrano komisję pertraktacyjną, która na wtorek zaproszona jest do układów.

Uchwalono, że wszystkie fabryki i warsztaty przez swych mężów zaufania lub delegatów muszą oficjalnie zgłosić swoje przystąpienie do akcji podwyżkowej i dostarczyć potrzebnych informacji w sekretarjacie związku najdalej do wtorku, 7 b. m.

Ogłoszono zebranie członków pomocników fabrycznych na niedzielę, na godz. 10 rano.

Zebranie mężów zaufania ze wszystkich fabryk praskich na poniedziałek, na godz. 6 i pół w lokalu związku, ul. Kępna 15, na Pradze.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56). Dnia 8 b. m., w piątek, o godz. 6 w. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie delgatów Wydz. VI t. j. Zdrowia Publicznego.

Z. P. M. S. Wzywa się członków oddziału warszawskiego, aby przybyli niezwłocznie dziś, (3-go grudnia) między godz. 6 a 7 wiecz. do Sekretarjatu Zw. (Al. Jerozolimskie 56) w sprawie sobotniej konferencji z tow. posłem Jędrzejem Moraczewskim.

Zagranicą.

Stowarzyszenie Socjalistyczne Robotników Polskich „Zgoda“ w Zurychu (Szwajcarja).

Zawiadamia wszystkich byłych członków „Zgody“, jak również bratnie stowarzyszenia z kraju i zagranicą, iż dnia 18 grudnia 1920 r. obchodzić będzie 25-letnią rocznicę swego istnienia. Specjalnych zaproszeń rozsyłać nie będziemy z powodu trudności technicznych.

Adres dla korespondencji: „Zgoda“ Sekretarz Józef Dobrzański, Zurich I (Suisse), Niederdorfstr. 47.

Prosimy bratnie pisma o przedrukowanie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 540 — 490. Franki franc. 33.50 — 32.50. Franki szwajc. 83 — 78. Funty 1940 — 1840. Marki niem. 778 — 730. Korony austrj. 108 — 102. Ruble (500) 420 — 410.

Koleje belgijskie. W miesiącu październiku koleje belgijskie dały dochodu (brutto) 88.300.000 franków, z czego 24 miljony wpłynęły z ruchu osobowego, 62.300.000 z towarowego. W ciągu 10 miesięcy wpływy ogólne wynosiły 631.350.000 fr.

Z Rady Miejskiej.

Oświadczenia klubu P. P. S. i klubu Reform Demokratycznych w sprawie jednoizbowości. — Exposé prezydenta Drzewieckiego.

Wczorajszemu posiedzeniu R. M. przewodniczył r. Cz. Brzeziński.

Na wstępie przed porządkiem dziennym wiceprzewodniczący R. M., tow. R. Jaworowski, w imieniu klubu P. P. S. złożył następujące

Oświadczenie przeciwko Senatowi.

Zbliża się moment ostatecznej decyzji Sejmu ustawodawczego w sprawie Senatu.

Sejm jednoizbowy to idea demokracji i postępu w dziedzinie prawodawczej. Dwuizbowość — system rozwojowo pochodzący z dawnego na stany podzielonego społeczeństwa.

Dwuizbowość — to sztuczna przewaga klas posiadających czy to drogą wirylizmu, czy ograniczonej ordynacji wyborczej. Dwuizbowość to kontrrewolucja w dziedzinie prawa państwowego. Dwuizbowość to zabezpieczenie egoistycznych interesów wyzysku przed większością ludową. Dwuizbowość — to dalsza długa walka w społeczeństwie o demokrację w dziedzinie konstytucyjnej.

Zważywszy powyższe, klub radnych P. P. S. w Radzie stołecznego m. Warszawy, w porozumieniu, w imieniu szerokich warstw robotniczych wyborców swoich, oświadczając się za systemem jednoizbowym, gorąco protestuje przeciwko próbom uwstecznienia państwowego życia naszego Państwa.

Z kolei r. adw. Łypacewicz w tejże sprawie, w imieniu klubu Reform Demokratycznych złożył oświadczenie podobnej treści.

Na wniosek przewodniczącego zmieniono projektowany porządek dzienny i przed innemi punktami wysłuchano exposé prezydenta m. st. Warszawy, p. P. Drzewieckiego, w sprawie budżetu miejskiego i ogólnego stanu finansowego st. m. Warszawy.

Z obszernego exposé prezydenta Drzewieckiego dowiedzieliśmy się, iż gdy przed wojną miasto z dochodów miejskich i podatków pokrywało swoje wydatki, to począwszy od 1916 r. deficyt miasta stale wzrasta. A więc w r. 1916 wynosił 27 milj. mk., w r. 1917 — 69 milj., w r. 1918 — 112 milj., w r. 1919 — 198 milj. Na rok bieżący preliminowany deficyt wynosił 250 milj., w rzeczywistości zaś sięga już sumy 839 milj. przy wydatkach 1,200 milj.

Magistrat uważa, że deficyt można zwalczyć drogą poczynienia pewnych oszczędności w wydatkach miejskich, oraz w drodze odpowiedniego podniesienia podatków miejskich.

Oszczędność da się przeprowadzić tylko przez redukcję licznego personelu pracowników i robotników, co wymagałoby znacznego podniesienia wydajności pracy. Zaznacza jednak p. prezydent, iż w porównaniu z pracownikami państwowymi pracownicy miejscy pracują nie gorzej. Z ramienia miasta nad sprawą oszczędności obraduje specjalna ku temu powołana komisja.

Co się tyczy źródeł dochodów miejskich, to Warszawa nie posiada takiego systemu podatkowego, na którym budżet miejski mógłby się oprzeć. Źródła podatkowe, z jakich wszystkie miasta na Zachodzie korzystają, są Warszawie niedostępne.

Na skutek przedstawień magistratu, Rząd zamierzał udzielić miastu szeregu uprawnień. I tak, Rząd zamierzał dać miastom 10% od podatku dochodowego w całem Państwie, co dałoby Warszawie około 40 milj. Rząd proponował miastu podatek od nieruchomości, ale podatek ten jest tak nikły, że nie można było go wcale brać pod uwagę. Razem wszystkie uprawnienia podatkowe proponowane przez Rząd, w razie uchwalenia ich przez Sejm, co także jest kwestją wątpliwą, przyniosłyby Warszawie w najlepszym razie do 250 mil. rocznie dochodu, co przy obecnym budżecie stanowi ¼ część wydatków.

Magistrat, pertraktując z b. min. skarbu p. Grabskim, przedstawił cały szereg projektów podatków miejskich, ale spotkał się ze stanowczym sprzeciwem ministra.

Z większem zrozumieniem spotkał się zarząd miasta w prezydjum Rady ministrów, gdzie niedawno odbyła się konferencja w obecności prezydenta Witosa i wice-prezydenta Daszyńskiego. Na konferencji tej uchwalono powołać komisję z udziałem min. spraw wewnętrznych, min. skarbu, Związku miast i posłów miejskich. Pierwsze zebranie komisji ma się odbyć w nadchodzący poniedziałek.

Deficyt m. st. Warszawy w dniu dzisiejszym sięga sumy mk. 839 miljonów, zaś stan zadłużenia 348 milj. marek. Pomimo to p. prezydent Drzewiecki jest dobrej myśli, gdyż przed wojną obdłużenie miasta stanowiło połowę majątku miejskiego, obecnie, wskutek wzrostu wartości nieruchomości miejskich, stanowi tylko $^{1}/_{25}$ część wartości majątku miejskiego, zaś przy uwzględnieniu zaliczek rządowych — tylko $^{1}/_{9}$ część wartości majątku.

Przechodząc do sprawy wydatków nadzwyczajnych, p. prezydent wylicza, że na najpilniejsze inwestycje, jak na powiększenie taboru tramwajowego, na zakup maszyn do stacji filtrów i wodociągów, na budynki szkolne i t. p. potrzebaby zaciągnąć pożyczkę conajmniej 10 miljardów marek. Pan prezydent uważa, że taką pożyczkę należy zaciągnąć w walucie zagranicznej, nie należy to jednak do rzeczy łatwych ze względu na wysokie oprocentowanie obecnie kapitałów zagranicą. P. Drzewiecki ma jednak pewne widoki na Amerykę, gdzie niektóre miasta niemieckie i francuskie ulokowały swoje obligi.

Po exposé p. prezydenta złożył oświadczenie formalne r. tow. Jaworowski, uważając, iż stenogram exposé powinien był być rozesłany radnym dla bliższego zapoznania się z treścią. Oświadczenie to poparli r.r. Libicki i Łypacewicz. W konkluzji p. prezydent Drzewiecki przyrzekł exposé wydrukować w najbliższym numerze „Dziennika Zarządu m. st. Warszawy“.

Po przerwie p. Szwalbe odczytał interpelację w sprawie ordynarnego traktowania kupujących w niektórych składnicach miejskich, jak np. przy ul. Nowolipki nr. 43.

Przyjęło nagły wniosek grupy radnych w sprawie opodatkowania 10% biletów na widowiska i do teatrów w d. 5 i 19 b. m. na rzecz Czerwonego Krzyża.

Postanowiono na wniosek r. Gromki urządzić w nadchodzący poniedziałek specjalne posiedzenie R. M. dla omówienia kwestji aprowizacji.

Na wniosek r. tow. Jaworowskiego na posiedzeniu tem każde ugrupowanie ma się wypowiedzieć przez jednego generalnego mówcę.

Kronika.

Od dwuch dni trwa bojkot pism warszawskich, zorganizowany przez hurtowych sprzedawców pism, którzy, korzystając z podwyższenia cen na pisma, zażądali zamiast proponowanych przez wydawnictwa 30 fenigów od egzemplarza — 50 fenigów, a dla sprzedawców ulicznych — 1 markę.

Dziś odbędzie się w tej sprawie zebranie wydawców.

Pod adresem Dowództwa Żandarmerji Polowej (Królewska 17). W nocy z 1 na 2 grudnia przybył do Warszawy z Modlina wachmistrz Kazimierz Tabor, przydzielony do tutejszej żandarmerji polowej, w celu przeniesienia się do szpitala w Modlinie, ponieważ jest chory, powinien się dłużej leczyć i jako siła fachowa potrzebny jest w szpitalu modlińskim. Pomimo, iż Tabor przywiózł ze sobą zaświadczenie odnośne od kierownika szpitala w Modlinie, pomimo, iż żona Tabora jest również chora, nie pobiera żadnej zapomogi od 3-ch miesięcy i ma półroczne dziecko, którego nie może sama wyżywić, pomimo wreszcie, iż Tabor ma za sobą poważne zasługi wojskowe (jak udział w rewolucji antyaustrjackiej z lutego 1918 r. w zatoce Kotarskiej i udział w obronie Lwowa) rotmistrz od spraw osobistych przy Dowództwie Żand. Pol. odmawia Taborowi zwolnienia ze służby tutejszej i zwleka z odpowiedzią. Tabor musi wracać do Modlina 3 grudnia i nie ma czasu na dalsze nagabywanie p. rotmistrza.

Czy Dowództwo Żand. Pol. nie powinnoby pouczyć pełniących służbę oficerów, aby przychylniej traktowali sprawy szeregowców, zwłaszcza ludzi ubogich, steranych wieloletnią wojną i nieszczęściem rodzinnem?

Chleb. Wydział zaopatrywania komunikuje, iż punkty sprzedaży są obficie zaopatrzone w chleb. ludność jednak stolicy ociąga się z wykupywaniem tegoż, oczekując na chleb tylko pszenny. W celu zapobieżenia czerstwieniu lub zepsuciu się chleba, Wydział zaopatrywania wydał polecenie, by punkty sprzedaży wydawały na karty chlebowe w połowie chleb żytni i w połowie chleb pszenny. Wzywa się przeto ludność, by wykupywała znajdujący się w punktach sprzedaży chleb, bez względu na rodzaj, gdyż chleba pszennego może zabraknąć, karty zaś chlebowe bezwzględnie prolongowane nie będą.

Węgiel. Z powodu ponownej zwyżki ceny węgla w kopalniach, oraz podwyższenia taryfy kolejowej składy opałowe Wydziału zaopatrywania z dn. 3 grudnia r. b. sprzedawać będą węgiel po cenach następujących: w sprzedaży hurtowej — węgiel grubszych gatunków — po mk. 48 za pud orzech III i pospółkę po mk. 42 za pud z dostawą w śródmieściu; w sprzedaży detalicznej węgiel grubszych gatunków po mk. 40 za pud, orzech Nr. III i pospółkę po mk. 34 za pud, loco skład miejski detaliczny.

Pociąg Warszawa — Kraków. Poczynając od 29 listopada uruchomiona została nowa para pociągów osobowych pomiędzy Warszawą i Krakowem przez Ząbkowice według rozkładu następującego: poc. Nr. 25 Warszawa Gł. odjazd 18.45, Kraków przyjazd 6.45, poc. Nr. 26 Kraków odjazd 19.10, Warszawa Główna przyjazd 8.50.

Komunikacja bezpośrednia Warszawa — Łódź. Poczynając od 2-go grudnia uruchomioną zostaje nowa para pociągów osobowych Nr.Nr. 31 i 32 pomiędzy Warszawą Gł. i Łodzią Fabr. przez Koluszki według rozkładu następującego:

Pociąg Nr. 31: Warszawa Gł. odjazd 20.05, Łódź Fabr. przyjazd 23.55.

Pociąg Nr. 32: Łódź Fabr. odjazd 6.00, Warszawa Gł. przyjazd 10.00.

Pożar wagonu Na stacji Główna-Towarowa przy 6-ym posterunku kolejowym w pociągu reewakuowanych kolejarzy zapalił się wagon Nr. 12673, który spalił się doszczętnie. Podczas pożaru zostali poparzeni Władysław Malinowski i Dymitry Homutow, jadący w tymże wagonie. Wskutek gwałtownego ruchu parowozu dla odciągnięcia płonącego wagonu, w jednym z wagonów raptownie zamknięte drzwi zmiażdżyły palec prawej ręki Wojciechowi Raduszyńskiemu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar wynikł wskutek zapalenia się słomy od iskry z piecyka, a podniecony został przez pęknięcie gąsiorków z 20 litrami likieru, przewożonego przez Homutowa. Pożar został ugaszony miejscowemi siłami przy pomocy parowozu.

Poszwankowani po opatrunku udali się w dalszą drogę.

(m) **Miljonowa kradzież.** Z mieszkania p. Ludwika Ettingera, przy ul. Moniuszki Nr. 3, skradziono, zapomocą odjęcia sztaby żelaznej przy drzwiach kuchennych, 106 sztuk akcji Warsz. fabryk cukru na sumę 1.500.000 mk., 14 akcji Tow. „Zawiercie" na sumę 280,000 mk., pożyczkę odrodzenia Polski na sumę 8.000 marek, 5 akcji Tow. „Lilpop, Rau i Loewensztein" na sumę 70.000 mk., oraz 200 mk. gotówką, kołnierz futrzany, perfumy i bieliznę, ogólnej wartości 200.000 mk.

(m). **Wypadki samochodowe.** Na ul. Górczewskiej samochód wojskowy (numer niewiadomy), przejechał 61-letnią Marjannę Stankiewiczową (Młynarska 45), która została ogólnie potłuczona i w stanie ciężkim przewieziona do szpitala Dzieciątka Jezus. Samochód umknął.

— Samochód wojskowy nr. 11459 najechał na ul. Żelaznej na Mendla Goldmana (Prosta 17), który uległ lekkim obrażeniom ciała.

— Przy zbiegu ul. Twardej i Żelaznej samochód wojskowy Nr. 57 najechał na przechodzących przez jezdnię Pawła Klijanowskiego (pl. Kazimierza Wielkiego Nr. 9) i Stanisława Kuźnieckiego (Chmielna Nr. 122). Poszwankowanych posterunkowy przewiózł dorożką do szpitala Dzieciątka Jezus, skąd Klijanowski, jako mniej potłuczony, po nałożeniu opatrunku, udał się do domu, zaś Kuźnicki, który doznał cięższych obrażeń, w stanie nieprzytomnym pozostał w szpitalu. Pomocnika szofera aresztowano i wraz z samochodem odprowadzono do VI-go komisarjatu.

(m). **Rabunek w pociągu.** W wagonie pociągu między Wołkowyskami a Zelwą, trzech mężczyzn w mundurach wojskowych napadło na pasażera Zelika Kaplińskiego z Nowogródka i zrabowali mu 100.000 marek i 5 funtów sterlingów gotówką oraz listy do Ameryki i dowody osobiste.

Z sądów.

Ukaranie niesumiennego urzędnika.

W dniu 21 października r. b. Wydział karny sądu okręgowego w Płocku, pod przewodnictwem sędziego S. Zaleskiego, rozpoznawszy na posiedzeniu sądowem sprawę z oskarżenia Aleksandra Sobelmana z art. 3 ustawy z 30 stycznia 1920 r., na zasadzie art. 3 14 ustawy z 30 stycznia 1920 r., w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione w chęci zysku, art. 25 i nast. kod. karn., art. 662 kod. karn., art. 771 p. 3 U. P. K., mocą wyroku prawomocnego jako jednogłośnego, uznaje, iż Aleksander Jan Sobelman, lat 38, stały mieszkaniec osady Pławno, gminy Gidle, powiatu romskowskiego, winien jest tego, że w marcu 1920 r. przyjął, jako zawiadowca stacji kolejowej Lipno, od Jana Miechowskiego w Lipnie 200 marek w charakterze korzyści majątkowej za udzielenie 2 wagonów i skazuje tegoż Aleksandra Jana Sobelmana na osiem lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw wymienionych w art. 25 i nast. kod. karn., z zaliczeniem podsądnemu Sobelsonowi kosztów sądowych, 300 mk. opłat sądowych i zwrotu na rzecz skarbu Państwa przestępnie otrzymanej łapówki w kwocie 200 marek. (P. A. T.).

Teatr i Muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

„Kontroler wagonów sypialnych", krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona. Premjera w „Czarnym Kocie".

Autor „Pani X" wprowadził typ prawdziwego kontrolera wagonów sypialnych, demaskującego Jerzego Godefroid w chwili pełnienia obowiązków tegoż. Teściowa — poetka-grafomanka, która dosiada Pegaza i przebywa na Parnasie, zdradzana żona, oraz cały szereg zabawnych postaci, przebywają u państwa Montpapin w Auteil. Farsa o dość zręcznych powikłaniach, bawi nietylko widzów, lecz i aktorów, z których wymienić należy: Różańską, Szpakowską, Szyndlerównę, Chmielewskiego, Puchalskiego i Staniewskiego.

W „Czarnym Kocie", odbyła się premjera, na którą złożyły się jednoaktówki: „Aero-panienka", „Wybuch rozejmu" i „Dziecko-olbrzym", nie świadczące bynajmniej o wyższych aspiracjach artystycznych kierownictwa. Np. „Wybuch rozejmu" T. Stacha, niema ani krzty humoru i oryginalnych, świeżych melodji. Bańkowska doskonale udawała dziecko-olbrzyma, a Sarnecki, Winiaszkiewicz i Rapacki (syn) grali z humorem. Bukojemska lepiej tańczy, niż gra. Orkiestra za mało widać odbyła prób, gdyż dość często grała za głośno i to w tempie szybkiem.

M. L.

Z Opery. Dziś „Zamarłe oczy", oraz balet „Szeherezada".

Teatr Polski. Dziś po raz 75 „Prygmaljon". Jutro po raz pierwszy arcydzieło Ibsena „Rosmersholm".

Teatr Reduta. Dziś „Pomsta".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Powódź".

Teatr Praski. Dziś „Kordjan".

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Kontroler wagonów sypialnych".

Z Filharmonji. Dzisiaj wielki abonamentowy koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Birnbauma. Wykonana będzie symfonja „Böcklinowska" Hubera, oraz uwertura „Gwendolina" Chabrera. Solista prof. Eisenberger wykona koncert fortepianowy d-moll Brahmsa.

POKWITOWANIA.

Na pomnik tow. Korczaka.

J. S. mk. 100.

Na prasę socjalistyczną.

Robotnicy firmy Z. P. Elsztein mk. 220.

Fabryka wyrobów papierowych Nataniel Rochman, jako pozostawiony zadatek za kupno a nieodebrany mk. 300.

Na plebiscyt górnośląski.

P. Nowakowski mk. 25.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa.

Jako kara Bolesław Rozenfolt mk. 500.

Jako podatek okienny Kliszyński Juljan, ulica Chrubieszowska 10 — mk. 50.

Na Wydział opieki i wychowania dziecka robotnicz.

Prenumerator z ul. Jasnej 6, zamiast napiwku roznosicielce, jako karę za niedokładne noszenie mk. 10.

Na bezrobotnych chrześcijan i żydów.

Zamiast wieńca na grób Juljusza Błażeja Guzego, długoletniego mechanika szpitala Starozakonnych na Czystem, Administracja, urzędnicy i robotnicy szpitala mk. 1,000.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.